

KONTAKT WYCHOWAWCZY W SYSTEMIE ZMARTWYCHWSTAŃCZYM

Podejmując temat kontaktu wychowawczego w duchowości zmartwychwstańców, należy na początku sięgnąć do tego, co stanowi fundament zgromadzenia, czyli do charyzmatu, który otrzymał założyciel – Bogdan Jański i realizują go jego następcy. Czytamy w tymże charyzmacie, że „Bóg powołuje nas do tego, abyśmy żyli razem, jak bracia → dzieląc się darami, jakie otrzymaliśmy, pomagając sobie wzajemnie, modląc się i pracując dla Jego chwały”¹. Zostaje tu wyraźnie podkreślony wspólnotowy wymiar tego instytutu życia konsekrowanego. Wspólnota jest miejscem, w którym dokonuje się realizacja powierzonej zgromadzeniu misji. Stąd wynika, że młody człowiek, rozpoczynający życie według rad ewangelicznych, zostaje przyjęty do rodziny zakonnej, a więc włączony zostaje w sieć wzajemnych relacji między braćmi. Zaczyna się kształtowanie więzi braterskich pomiędzy wychowankami i wychowawcami oraz między samymi wychowankami. Jest to proces ciągły, trwający od momentu przekroczenia furty klasztornej aż do samej śmierci, a owoce tej dynamicznej formacji mają być przenoszone i urzeczywistniane w relacjach ze świeckimi w posłudze duszpastersko-wychowawczej.

Chcąc scharakteryzować kontakt interpersonalny w systemie zmartwychwstańczym, należy ten problem rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: pierwsza to komunikacja międzyosobowa na poziomie wspólnoty zakonnej a druga to apostolat wychowania. Mimo tego rozdzielenia, obie te sfery ściśle są ze sobą powiązane, jedna jest zależna od drugiej, co wykaże poniższa analiza.

1. Kontakt wychowawczy we wspólnocie zakonnej

Zmartwychwstańcy, wezwani do życia w mikrospołecznościach, jakimi są poszczególne domy zakonne, mają w nich nieustannie się rozwijać, żyć tajemnicą paschalną umierając własnym słabościom i powstawać do nowego życia w Bogu. Ma się to dokonywać w atmosferze braterskiej miłości, która posiada swoje źródło w bezwarunkowej miłości Bożej². Na początku swojego nawrócenia Jański pisał: „Mam zamiar przemówić do Piotra i Adama o miłości przez Chrystusa i na zawsze w Chrystusie, jako zasadzie naszego

¹ *Konstytucje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Rzym 2001, s. 10.

² Tamże, s. 9.

braterstwa i naszego wspólnego życia, o obowiązku, ile dzisiaj, wzajemnej modlitwy i wzajemnej poprawy”³.

Człowiek świadomy swojej nędzy i nicestwa, zmagający się z „czynnością własną”, jest jednocześnie przekonany, że Bóg go miłuje i wzywa do wewnętrznej przemiany, do osobistego nawrócenia. Te dwa elementy służą w budowaniu wzajemnych więzi. Z jednej strony poczucie własnej słabości i nicości pozwala przyjąć wobec bliźniego, obarczonego również różnymi ograniczeniami, postawę wyrozumiałości i cierpliwości. Dzięki temu możliwy staje się autentyczny dialog i wzajemne wspieranie się w codziennej dynamice paschalnej, która jest procesem nieustannego wychowywania siebie nawzajem. Jest to bardzo istotne zwłaszcza na początku formacji, na etapie postulatu i nowicjatu, kiedy grupa młodych ludzi spotykająca się ze sobą po raz pierwszy poznaje się nawzajem. Konieczne jest wówczas przyjęcie współbrata z całym bagażem jego dotychczasowych doświadczeń, aby to, co wymaga uleczenia i naprawy, mogło dokonać się w klimacie miłości. Ta miłość właśnie nakazuje, aby przyjąć drugiego człowieka jako dar i potraktować go z wielkim szacunkiem i delikatnością. Obecna sytuacja i uwarunkowania współczesnego świata, liczne problemy i nieuporządkowanie człowieka na różnych płaszczyznach jego życia są również widoczne we wspólnotach zakonnych. Problemy człowieka nie kończą się wraz ze wstąpieniem do zgromadzenia, wręcz przeciwnie – stają się jeszcze bardziej widoczne i konieczne jest ich rozwiązanie dla normalnego funkcjonowania w środowisku zakonnym i w świecie.

Jak podkreślają konstytucje, człowiek tylko wówczas będzie szczęśliwy, jeśli świadomie doświadczy miłości ze strony drugiej osoby, która swoją postawą pozwoli mu przyjąć miłość Boga jako cudowny dar⁴. Podkreślony ponownie zostaje aspekt wspólnoty, w której człowiek wychowuje się i doświadcza działania Boga. Ojciec Paweł Smolikowski CR użył słów bardziej dosadnych, mówiąc: „Vae homini soli! Biada człowiekowi samemu!”⁵. System zmartwychwstańczy wskazuje na bliźniego, którym posługuje się Bóg, aby uszczęśliwić swe najdoskonalsze ze stworzeń, to znaczy – drugiego człowieka. Kontakt interpersonalny konieczny jest, aby człowiek doświadczył miłości bliźniego, a przez to poznał nieogarnioną miłość Stwórcy. Podjęcie życia w samotności według rad ewangelicznych nie oznacza zerwania więzi międzyosobowych, ale wręcz przeciwnie, domaga się pogłębienia tych więzi. W tak rozumianej wspólnotcie bracia stają się dla siebie wychowawcami. Przez osobiste świadectwo uczą się jak budować prawdziwą wspólnotę chrześcijańską będącą miejscem radości, nadziei i pokoju. Trzeba jednak stale podkreślać, że jest to proces ciągły, nieustannie się dokonujący. Rodzina zakonna, podobnie jak każda inna grupa, jest organizmem dynamicznym, który stale wymaga weryfikacji, nieustannego budowania i umacniania relacji międzyosobowych.

W swojej duchowości zmartwychwstańcy mocno podkreślają praktykę upomnień braterskich, które mają istotne znaczenie w kontakcie wychowawczym. Wprowadził je już sam założyciel Bogdan Jański jako codzienną praktykę w prowadzonym przez siebie domku w Paryżu. Jest to rzecz ważna, skoro mówią o tym reguły zgromadzenia. Wskazują one, że

³ P. Semenenko, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 1903, s. 13.

⁴ *Konstytucje...*, s. 10.

⁵ P. Smolikowski, *Wykład konstytucji*, Kraków 1996, s. 31.

upomnienie wówczas osiągnięty zamierzony cel, jeśli uczynione zostanie w duchu zaufania. Tylko wtedy możliwa jest wzajemna ocena postaw, a „napięcia codziennego życia mogą być zredukowane lub nawet wyeliminowane poprzez doświadczenie pojednania”⁶. Dzięki temu zostają wykluczone strach i wzgląd na osoby, co często nie pozwala udzielić upomnienia.

Zarówno w formacji podstawowej jak i stałej, nad całością czuwa przełożony, na którym spoczywa to niełatwe zadanie bycia wychowawcą i stwarzanie odpowiednich warunków, aby dokonywał się właściwy rozwój wychowanków. W relacji między przełożonym a wychowankiem kładzie się mocny nacisk na zaufanie i szacunek. Tylko wówczas możliwe staje się dzielenie smutkami i radościami oraz wspieranie się w osiąganiu duchowych i apostoelskich celów⁷. Taka sytuacja rodzi obopólną troskę i dzięki temu doświadczenie przebaczenia w obliczu różnorodnych kryzysów i konfliktów staje się czymś realnym do osiągnięcia. Nieumiejętność przebaczenia i przyjmowania przebaczenia rodzi poważny kryzys we wspólnocie, nie prowadzi do jego rozwiązania, lecz pogłębienia. Jak pokazuje doświadczenie, konflikty, mające miejsce w seminarium czy w innych domach zakonnych, nie są czymś dziwnym, lecz stanowią jeden z elementów kształtujących grupę. Dopiero nierozwiązywanie nieporozumień prowadzi do poważnego kryzysu, a przyjęcie postawy wrogości czy nawet nienawiści hamuje właściwy rozwój całej osoby zakonnika, zarówno jego sfery religijnej, jak i emocjonalnej. Taka postawa nawet jednego człowieka może poważnie zaburzyć funkcjonowanie wspólnoty, zwłaszcza w kontaktach międzyosobowych.

Konstytucje mocno podkreślają element wolności w wychowywaniu przyszłych zakonników i kapłanów. Pozwala on na uchwycenie zdolności twórczych i talentów każdej osoby i spożytkowania ich dla dobra wszystkich. Osiąga się to również na drodze dialogu i zrozumienia⁸.

Mówiąc o kontakcie interpersonalnym w środowisku zakonnym, nie można pominąć rad ewangelicznych. Życie ślubami czystości, ubóstwa i posłuszeństwa ma służyć budowaniu zdrowych relacji między współbraćmi, natomiast prawdziwa braterska miłość staje się mocną podporą w realizacji złożonych zobowiązań⁹. Łatwo zauważyć we wspólnocie, jak negatywny wpływ na jej funkcjonowanie ma nieprzestrzeganie przez zakonników przyjętej reguły życia. Trudności te przekładają się również na dziedzinę wspólnej komunikacji. Rodzą się wówczas różne nieporozumienia, a taki zakonnik albo unika wspólnoty, albo obarcza ją za przeżywane trudności.

Ten cały proces formowania się wzajemnych relacji musi mieć swe źródło i wzór w Trójcy Świętej, która jest obrazem właściwych więzi. Ten ideał będzie realizowany tylko wówczas, jak podkreślają konstytucje, jeśli kontakt między zakonnikami będzie oparty na takich fundamentach, jak: otwartość, zaufanie, zrozumienie i akceptacja¹⁰.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy zaznaczyć, że cały ten proces, o którym była mowa, wymaga nieustannego wysiłku, ciągłego podejmowania trudu dla budowania i utrzymywania zdrowych relacji. Musi on zostać podjęty przez każdego

⁶ *Konstytucje...*, [137].

⁷ Tamże, [133].

⁸ Tamże, [154].

⁹ Tamże, [18].

¹⁰ Tamże, [134].

zakonnika. Wtedy możliwy staje się rozwój człowieka i osiągnięcie przez niego dojrzałej osobowości. Tak uformowani kapłani tworzą prawdziwie chrześcijańskie wspólnoty będące siłą zgromadzenia i źródłem owocnych apostołów.

2. Kontakt wychowawczy w apostołatach zmartwychwstańczych

Bogdan Jański moralną i religijną odnowę polskiego społeczeństwa upatrywał przede wszystkim we właściwym wychowaniu, zgodnym z duchem chrześcijańskiej wiary. Apostolat wychowania został szczególnie mocno podkreślony w regule z 1850 roku, opracowanej przez ojca Piotra Semenę. Praca wychowawcza stała się elementem priorytetowym i towarzyszącym podejmowanym ideom i zadaniom, takim jak: prowadzenie parafii, szkół (np. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Niższe Seminarium Duchowne) czy tworzenie stowarzyszeń świeckich (np. Wspólnota Galilea, Wspólnota Burego Misia). W myśli założyciela szkoła poprzez kształcenie miała być narzędziem propagowania prawdy Bożej.

Na tym polu działania zadaniem zakonnika, jak to określają konstytucje, jest wpajanie w ludzi poczucia osobistej godności, wolności i posłannictwa oraz budowanie wspólnoty wiary¹¹. Kapłan czy brat zakonny nie znajduje się poza tą wspólnotą, lecz to on jest tym, który dopomaga jej właściwie się kształtować. Dokonuje się to również przez kontakt wychowawczy. Wskazuje się na atmosferę przyjaźni i wzajemnej akceptacji jako konieczny element wzajemnej komunikacji¹². Już wielcy pedagodzy zgromadzenia, jak o. Walerian Kalinka CR czy o. Paweł Smolikowski CR mocno podkreślali, aby tworzyć w szkołach, internatach i seminariach rodzinny klimat. Ten ostatni zauważył podczas pobytu w internacie adrianopolskim, że zbyt duża liczba chłopców stwarza koszary i uniemożliwia wychowanie rodzinne, a to nie zgadza się z założeniami systemu zmartwychwstańców¹³. Mniejsze środowisko pozwala wychowawcy łatwiej oddziaływać na wychowanek, kontakt między nimi staje się bliższy i możliwe jest kontrolowanie właściwego rozwoju młodego człowieka.

W duchowości zmartwychwstańczej kładzie się mocny akcent na wytwarzanie atmosfery wolności i odpowiedzialności¹⁴. Ojciec Paweł, rozpoczynając pracę pedagogiczną w internacie w Bułgarii, kładł nacisk na samodzielność uczniów. Zauważył, że jego poprzednik sam wszystko prowadził. O. Smolikowski postanowił powierzyć wiele spraw uczniom, aby oni uczyli się rozporządzać rzeczami, którymi się posługują, a sam postanowił nad wszystkim czuwać¹⁵. To sprawiło, że chłopcy uczyli się odpowiedzialności za siebie nawzajem i za miejsce, w którym przebywali. Tak opisuje to o. Mrówczyński: „Chłopcy sami zajmowali się wszystkim. Pięciu z nich utrzymywało porządek w refektarzu. Jeden doglądał spraw materialnych internatu. Inni dbali o czystość sal wykładowych. (...) Wszystko było tak urządzone, że o. Paweł tylko czuwał nad całością, a „cała machina szła sama” i to nawet

¹¹ Tamże, [201].

¹² Tamże, [204].

¹³ J. Mrówczyński, *Śługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski. Życie i dzieło*, Kraków 2000, s. 168.

¹⁴ *Konstytucje...*, [205].

¹⁵ J. Mrówczyński, *Śługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski...*, dz. cyt., s. 170.

wtedy, gdy go nie było w domu.”¹⁶ Taka sytuacja może mieć miejsce tylko wówczas, jeśli relacje między wychowawcą a wychowankiem opierają się na zaufaniu. Do osiągnięcia tego konieczna jest postawa wzajemnej otwartości i przystępności. Wtenczas może zrodzić się silna chrześcijańska wspólnota¹⁷. Brak zaufania choćby z jednej strony rodzi podejrzenia, uruchamia mechanizmy oparte na strachu, wkrada się kłamstwo, a przez to prawidłowy rozwój staje się niemożliwy. Nie zapomniano oczywiście o dyscyplinie, ale starano się, aby była ona raczej za łagodna niż za ostra. Podane wyżej przykłady trzeba brać w perspektywie ówczesnej mentalności. Dla współczesnych tego typu rozwiązania są czymś oczywistym, natomiast w czasach o. Pawła były niezwykle nowatorskie. Trzeba jednak zaznaczyć, że dzisiaj są one nadal aktualne i konieczne jest, aby wprowadzać je do różnych systemów wychowawczych.

W duchowości zmartwychwstańczej całą formację należy oprzeć na sumieniu. Trzeba zrozumieć, że wychowanie nie jest przyzwyczajaniem do dobrego, ale chodzi o udoskonalenie w człowieku jego woli, o wyrobienie jego charakteru¹⁸. Uczeń nie może wykonywać swoich obowiązków machinalnie na głos przysłowiowego dzwonka. Bardzo ważna jest tutaj postawa wychowawcy. Podkreśla się, że przykład wychowującego jest najskuteczniejszym środkiem pedagogicznym, ale tylko wtedy, jeśli nie jest udany i wyuczony, lecz naturalny i szczery¹⁹. Obok tych przymiotów wymaga się od zakonnika, aby przejęty ideałami wychowawczymi zgromadzenia osiągnął profesjonalną kompetencję w tej dziedzinie, co pozwoli mu owocnie realizować ten apostoła²⁰. Zauważyć należy, że osoba wychowawcy tylko czuwa nad całym procesem formacji. On nie kształtuje osobowości ucznia, ale czyni to sam wychowanek. Wychowawca stwarza optymalne warunki, aby ten rozwój mógł się w młodym człowieku dokonywać. O. Smolikowski pisał: „Wyręczaliśmy się uczniami w pilnowaniu porządku, naznaczając w nich seniorów i cenzora; nie posługiwaliśmy się skrytymi środkami w doглядaniu, jak donosy, niespodziewane nachodzenie, podglądanie, podchwytywanie itp.”²¹. Wychowankowie sami mają dochodzić do właściwych wniosków, sami mają kształtować swoje charaktery poprzez wewnętrzną samokontrolę. Często dochodzi się do tego na drodze wielu błędów, nieporozumień i konfliktów. Wychowawca pełni rolę moderatora, który nadaje kierunek życiu wspólnoty oraz potrafi interweniować w odpowiednim czasie i we właściwy sposób. Tylko tak uczy się młode pokolenie, jak radzić sobie w życiu i jak rozwiązywać podobne trudności w przyszłości. Ten model wychowania okazuje się skuteczny skoro o. Paweł tak o tym pisał: „Z naszym systemem można było dojść do tego, że dzieci nie tylko w klasie siedziały spokojnie same, i można je było przy wstawaniu zostawiać same, ale nawet gdy rektor musiał dwa razy na miesiąc wyjeżdżać z misją dwudniową, zostawały zupełnie same, a porządek nie ulegał zmianie! Dzieciom można było powierzyć refektarz, chleb, cukier, owoce, bieliznę, ubranie, tak, że internat nie

¹⁶ Tamże, s.171

¹⁷ *Konstytucje...*, [134].

¹⁸ P. Smolikowski, *Wykład Konstytucji*, dz. cyt., s. 69.

¹⁹ Tamże, s. 65.

²⁰ *Konstytucje...*, [207].

²¹ P. Smolikowski, *Wykład Konstytucji*, dz. cyt., s. 69.

zatrudniał w końcu ani jednego brata, ani jednego służącego. A chłopców było 76!”²². Pozytywne opinie wyrażali również osoby odwiedzające internaty i szkoły zmartwychwstańców w Bułgarii czy we Lwowie. Tak opisał to jeden z wizytujących profesorów: „Jako nauczyciel mogę o elewach Zmartwychwstańców powiedzieć wszystko, co najlepsze. Są pilni, skromni, obyczajni, słowem każdy z nich służy za wzór innym. Wypada mi także nadmienić, że chłopcy z internatu nie są wcale przygnębieni i o niewolniczym ich wychowaniu mowy nie ma; a chociaż nikt ich nie szpieguje, nie ma wypadku, by się z nich który wykoleił”²³.

Reasumując, można wyprowadzić wniosek, że w zmartwychwstańczym sposobie wychowania nie ma mowy o podchodzeniu do człowieka z pozycji siły. Należy zawsze pamiętać, że drugi człowiek jest darem Boga i należy go traktować z miłością. To jest fundamentalna zasada, na której musi opierać się kontakt wychowawczy. Wówczas istnieje szansa, że wychowanie nie będzie tylko kształtowaniem zewnętrznych postaw, ale zostaną one zakorzenione we wnętrzu człowieka, przyjmowane i wykonywane będą z przekonaniem. Prowadzenie innych osób wymaga, aby samemu być poddawany stałej formacji. Stąd tak ścisły związek między życiem we wspólnocie a realizacją apostołatu. Tylko dojrzała osobowość wychowawcy pozwoli owocnie kształtować prawe charaktery wychowanków. Osiągnąć się to przez urabianie własnego wnętrza, życie tajemnicą paschalną, życie miłością Chrystusa – te słowa charakteryzować powinny każdego wychowawcę – zmartwychwstańca. Najpełniej wyraża to modlitwa do Chrystusa Zmartwychwstałego:

„Odnów nasze serca,
naucz nas umierać samym sobie,
abyś Ty i tylko Ty w nas pozostał.
Uczyń nas znakiem Twojej miłości, co przemienia i przekształca,
zechciej posłużyć się nami w odnowie społeczeństwa...”

²² Tamże, s. 70.

²³ *Kraj*, Petersburg, 1888, nr 41, [za:] P. Smolikowski, *Wykład Konstytucji*, dz. cyt., s. 71.